

Nowiny 15.09.

DWUGŁOS O PŁACY MINIMALNEJ

To kiełbasa wyborcza rządu



ANDRZEJ FILIPCZYK,
wiceszef rzeszowskiej Solidarności

Projekt Solidarności dotyczący minimalnej pensji zakładał jej podwyższenie do 50 proc. średniego wynagrodzenia. Naszym zdaniem, tyle powinna wynosić docelowo najniższa płaca. Tymczasem rząd podnosi pensję do 44 proc., nie odnosząc się w żaden sposób do naszego projektu. Ta podwyżka nie jest niczym innym, jak częścią kampanii wyborczej Platformy Obywatelskiej. To kiełbasa wyborcza. Przecież podwyżka o 70-80 zł nie rekompensuje innych podwyżek, zwłaszcza najbiedniejszym, którzy przecież najbardziej odczuwają na co dzień rosnące rachunki. Wyższa minimalna pensja to tak naprawdę odpowiedź na potrzeby mediów, by w nich zaistnieć w kampanii wyborczej.



TOMASZ SOLIŃSKI,
ekonomista z WSiZ w Rzeszowie

Moment na podwyższanie minimalnej płacy nie jest najlepszy w kontekście dzisiejszej kondycji gospodarki światowej. A na pewno jest to bardzo ryzykowne. Przy takim popycie, jaki mamy obecnie, skutki tej podwyżki mogą być negatywne. Wyższe koszty pracy to nie tylko wyższa pensja, ale równocześnie wyższe ubezpieczenia. Przedsiębiorcy, by ratować się przed tymi kosztami, mogą zmieniać umowy i ograniczać zatrudnienie. Nie ma wątpliwości, że zwiększy się też szara strefa. Rząd, w celu pobudzenia rynku pracy, powinien zmniejszyć podatki, a nie podwyższać pensje. Przedsiębiorcy, zwalniając pracowników, nie odprowadzą przecież wyższych podatków. Poza tym płaca minimalna, mimo jej podwyższenia do 1,5 tys. zł brutto, i tak pozostanie marna. To nie są pieniądze, za które można utrzymać rodzinę. Ta podwyżka to kiełbasa wyborcza. A nas nie stać na takie ruchy. mm